

NIEDZIELA

19

GRUDNIA

Nemezjusza

Wschód słońca 7.41

Zachód słońca 15.27

TAK BYŁO

19.XII. 1941

Wojska radzieckie uwalniają Kalinin na ptn. - zachód od Moskwy.

KRONIKA
KULTURALNA

Z preliminowanych na 1948-49 rok 42.125.000 złotych na cele kulturalno-oświatowe, w majątkach PNZ okręgu szczecińskiego Zw. Zaw. Robotników Rolnych przeznaczyl: na biblioteki 1.648.000 złotych, na urządzenie świetlic — 1.356.000 zł., na czytelnie 952.000 złotych, na radiofonizację ponad 4 mil. zł., na wycieczki kulturalno-oświatowe 278.000 zł., na przedszkole — 1 mil. zł., na dożywianie dzieci w przedszkolach — 6.450.000 zł., na pomoc lekarską, apteczki i zabezpieczenie ochronne — 1.400.000 zł., na sport i wychowanie fizyczne — 950.000 zł. oraz większe kwoty na pomoce naukowe.

Warszawa uzyskała nową stałą placówkę teatralną. Teatr satyry »Sirena« pod dyktando Jerzego Jurandota, po dwuletnim pobycie w Łodzi, przeniósł się wraz z całym swym zespołem do stolicy, gdzie w przeddzień wielkiego święta robotniczego — otworzył swe podwoje, w nowo wybudowanej, własnej siedzibie przy ul. Litewskiej. Nowy ten teatr, zbudowany jest według projektu inż. arch. Wiktora Espenhana.

Na inaugurację swą teatr »Sirena« wystąpił z programem składanym pt. »Nowe porządki« — pióra Tuwima, Jurandota, Gozdawy, Stępnia, Grodzkiej, z muzyką P. Perkowskiego A. Markiewicza i Z. Wiehlera.



— Od roku jesteś mi winien 1000 zł. i nawet nie raczysz się uklonić!

— Dość ci się nakłaniałem, żeby je dostać; teraz ty mi się kłaniaj, żeby je odebrać!

Teatry śląskie na nowej drodze

HENRYK VOGLER

K TOKOLWIEK interesuje się dziś problematyką nowego masowego teatru artystycznego, kto szuka dróg do nowego monumentalnego teatru ludowego (odrzucając rzecz prosta monumentalizm baroku, złocen, patologicznej retoryki i romantycznych grymasów, na rzecz monumentalizmu głębokiej nowoczesnej namiętności o prostych — w swoim monumentalizmie — wiązaniach uczuciowych i konstrukcyjnych) ten nie może przejść obojętnie obok wydarzeń, które notują obecnie kroniki Państwowych Teatrów Śląsko-dąbrowskich, a które powinny być zamarkowane — i podkreślone — w powszechnej historii powojennego teatru polskiego. Mowa tu o pomacie październikowym „Dobrze” Włodzimierza Majakowskiego który w przekładzie Artura Sandauera, w dramatyzacji Krystyny Barwińskiej-Gogolewskiej i w inscenizacji Władysława Krasnowieckiego, publiczność śląska, pierwsza w Polsce, ma obecnie możliwość oglądać na deskach teatrów w Katowicach i Sosnowcu.

Nie będzie przesadą twierdzenie, że widowisko to stanowi w zasadzie i w pomysłach próbę idealnego rozwiązania zagadnienia, aby wymienić jednym tchem powszechnego, popularnego, rewolucyjnego i dobrego teatru dla mas w dobie dzisiejszej. Wspominałem na wstępie o monumentalizmie struktury, której teatr taki wymaga. Musi on odrzucić zawijasy symboli dekoracyjnych, kręte ścieżki aktorskiego psychologizowania, zawilozę dramatycznej faktury. Ale, z drugiej strony, odrzucić powinien także naturalizm sceniczny z jego naiwną dokładnością wewnątrz, z rozczulającą wiernym kopiowaniem rzeczywistości, z ipsisnawską, czwartą ścianą. Ten nowoczesny teatr masowy będzie teatrem monumentalnym wskutek rozległości i przestrzenności swojej perspektywy scenicznej, dzięki prostocie i zwięzłości architektonicznej i dramatycznej konstrukcji, dzięki oszczędności gestu i słowa, w którym zamknie się skupiona siła ludu, nie lekająca się skrótami ani przenośnią, gdyż wyrazistość i przejrzystość tych uszko-żach, gestów i słów zastąpi tu nieznośną dokładność mieszczańskiego gadulstwa.

Zarys takiego nowego teatru ludowego, nawiązującego do nie których form zarówno antycznej tragedii jak i średniowiecznego misterium (obu gatunków, które — każdy na swoim etapie historycznym — wyrażały żywą treść społeczną swoich czasów), pokazała nam inscenizacja Krasnowieckiego i drama tyzacja Gogolewskiej. Potężny poemat Majakowskiego, poemat Listopadowej Rewolucji, zawiera w sobie całą głęboko liryczną i równocześnie głęboko dramatyczną treść tych przeło-

mowych czasów. Katowickie (i sosnowieckie) opracowanie sceniczne słusznie wyeliminowało w zasadzie wszystkie opisowe, epickie elementy poematu, zrezygnowało z całego historycznego rozmachu i soczystego bogactwa realiów na rzecz czystej linii dramatycznej. Tło (roz mowa kontrrewolucyjnych oficerów, liryczna scena między poetą a jego ukochaną) podmalowane jest tylko tyle, ile właśnie trzeba, aby ta linia nie zawiśła w próżni i została osadzo

umownemu akcentowaniu ruchu robotniczych dloni — postać dająca bardzo łatwą treść dramatyczną.

Rekwizyty, które w tradycyjnym teatrze są często tylko dodatkami spełniającymi uboczną, ornamentacyjną, zdobniczą rolę — tutaj stają się organicznymi częściami struktury, wyjaśniającymi myśl i sens ideowy lepiej i dramatycznie, niż długie tyrady pseudoklasykowskich tragedii, monologu romantyczne lub nawet re-



Dzisiaj, tj. 19 bm. o godz. 15 i 16.30 w Teatrze im. St. Wyspiańskiego w Katowicach odbędzie się inscenizacja Poematu Październikowego W. Majakowskiego „Dobrze”. Na zdjęciu: fragment inscenizacji.

na w czasie. Owa linia dramatyczna nie oznacza tu jednak martwej jednopłaszczyznowości. Sceneria zbudowana jest w kilku kondygnacjach, na których rozwija się dramatyczne działanie się w przestrzeni. Pierwszorzędnym przykładem jest choćby scena ładowania przez robotników drzewa na wagony, na pozor nieruchoma i statyczna, w rzeczywistości — właśnie dzięki wielopłaszczyznowości wznoszących się kondygnacji i dzięki

alistyczne rozmowy mieszczańskich sztuk obyczajowych. Czerwony sztandar w tym ujęciu, to nie tylko dekoracja. To uczestnik akcji, to partner w dramatycznej walce, który łagodnie okrywa ginących i triumfalnie powiewa nad zwycięskimi bojownikami rewolucji.

Dzieło Krasnowieckiego winna obejrzeć cała Polska. Powinno ono stać się w pewnym sensie wzorem dla nowych form teatru ludowego, który nie tra-

cąc nic ze swojej dynamiki społecznej, potrafi zamknąć ją w najbardziej prostej i przejrzystej konstrukcji, łatwą do wyrażenia i wyobrażenia zbidrowych treści i zbiorowych wzruszeń. Szkoda tylko, że aktorska strona przedstawienia nie stała jeszcze na wysokości koniecznej dla wydobycia całego bogactwa genialnego poematu Majakowskiego i jego rewolucyjnej artystycznej zawartości. Siła oddziaływania poezji Majakowskiej leży — w nie najmniejszym stopniu — w jej estradowej rytmice, w brutalnej szorstkości wiersza, który zuchwale skandowany dźwięczy jak tupot stóp proletariuszy, maszerujących po miejskim bruku. Świetny przykład Artura Sandauera potrafił zachować wielkość tej proletariackiej rytmiki i jej genialne nowatorstwo wersyfikacyjne, które, niestety, w wykonaniu aktorskim w dużej mierze zostało zatarte. Poza niektórymi ustępami aktorzy (w gestach i ruchach wystarczająco zestrojeni z koncepcją inscenizacyjną) głosowo usiłovali niepotrzebnie załagodzić ostrość bojowych akcentów tej poezji. Zamiast zuchwale i odważnie wybijać jej rewolucyjny rytm, tak jak go — już optycznie — dyktuje układ zwrotkowy, usiłowali jej narzucić gładki, tradycyjny schemat intonacyjny. Proletariacka poezja Majakowskiego trochę nieswojo czuła się w tym delikatnym, burżuazyjnym peniarze. Zwłaszcza Andrzej Szczepkowski w roli poety był zanadto czuły i melancholijny, deklamował zbyt ładnie.

Nie może to jednak podważyć ogólnej oceny, która bez wahania musi uznać widowisko w całości za jedno z najważniejszych wydarzeń współczesnego naszego życia teatralnego. Skromne sceny śląskie, ubogo wyposażone w środki techniczne (światło i muzyka wymagałyby jeszcze znacznego zdynamizowania i uintensywnienia) zdolały stworzyć dzieło, które wejść winno niewątpliwie do historii powojennego rewolucyjnego teatru. Poza głównymi autorami tego sukcesu: autorem inscenizacji Władysławem Krasnowieckim i dramatyzacji Krystyną Barwińską-Gogolewską, godzi się wspomnieć i o pozostałych. Są nimi: Wiesław Makojnik, twórca oprawy dekoracyjnej, Karol Strysja, który dał opracowanie muzyczne, Witold Krzemieński, autor pięknej pieśni rewolucyjnej do słów Majakowskiego oraz zasiadający przy fortepianie Alina Jamiśszewska i Józef Bok.

Henryk Vogler

Kurs dokształcający
dla nauczycieli języka rosyjskiego

Staraniem Kuratorium Okręgu Szkolnego Śl.-Dabr. w Katowicach, został w dniu 1 grudnia br. otwarty popołudniowy kurs języka rosyjskiego dla nauczycieli, uczących tego przedmiotu. Słuchacze rekrutują się ze szkół różnych typów i stopni 8 powiatów woj. śląsko-dąbrowskiego.

Inicjatywę władz i Okr. Ośrodka Dydaktyczno-Naukowego języka rosyjskiego w Katowicach powitało nauczycielstwo naszego okręgu z wielką radością, o czym

najdobitniej świadczą bardzo liczne zgłoszenia słuchaczy.

Na dzień rozpoczęcia wykładów wpłynęły 73 zgłoszenia; napływają one w dalszym ciągu, co sprawia pewne trudności kierownictwu kursu, bowiem brak miejsc nie pozwala na razie na zwiększenie liczby słuchaczy.

Ośrodek dydaktyczno-naukowy języka rosyjskiego poczynił starania, by zaopatrzyć słuchaczy w niezbędne podręczniki i literaturę; czasopisma radzieckie i prasę; szczupła jeszcze biblioteka

Kazimierz Brandys — laureatem nagrody czytelników „Mody i Życia Praktycznego”

Pierwsza donoczna nagroda gwiazdkowa „Mody i Życia Praktycznego” w kwocie 100.000 zł za